KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 21 Stycznia — № 6. — Roku 1846

O POLEWANIU NACZYŃ GLINIANYCH NIESZKODLIWÉM ZDROWIU.

Częstokroć zdarza się dostrzegać naczynia gliniane pospolite, a szczególniéj garnki ze źle wyrobioną polewą, która z powodu niedokładnego zeszklenia przedmiotów w jéj skład wchodzących, może się rozpuszczać w pokarmach i szkodliwe dla zdrowia ludzkiego zrządzać skutki Dla zapobieżenia temu, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, na przełożenie rady Lekarskiéj, podaje do wiadomości powszechnéj następujące sposoby urządzania dobréj, taniéj i nieszkodliwéj polewy: 1) mięsza się siedm części glejty ołowianéj z czterema częściami gliny, lub pięć części glejty z trzema częściami gliny (wszystko co do wagi). Przy używaniu powyższéj mieszaniny należy koniecznie, aby naczynie przy polewaniu w mocnym ogniu wyprażone było. W naczyniach tym sposobem polewanych ocet nawet gotowany, śladów ołowiu zawierać nie będzie; 2) bierze się miałki proszek, złożony z szesciu części co do wagi glejty, dwoch części czyszczonéj gliny (drobno utartéj i spławionéj), jednéj części siarki i zarabia się go stosownie, dobrze zrobionym ługiem potażu gryzącego, poczém ta massa służy już do polewania. Ług potażu gryzącego otrzymuje się przez zagotowanie, potażu handlowego z wodą i wapnem niegaszoném, po odcedzeniu, płyn ma być ciągle w naczyniach zamkniętych przechowywanym; 3) można także do polewania garnków zastosować proszek żużla żelaznego, który to zuzel wypala się nasamprzód, następnie wrzuca w wodę zimną, przez co nabiera kruchości, nareszcie się proszkuje i proszek ten z wodą i dodaniem jakiego topnika, np. sody handlowéj, używa się na polewę, którą w wysokim ogniu uskutecznić należy. Dla otrzymania dobréj i nieszkodliwéj polewy, podług każdego z tych sposobów, koniecznym jest warunkiem, aby części jéj składowe były ściśle odważone, dobrze sproszkowane, jak najlepiéj zmieszane z sobą i jak najmocniéj zeszklone. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, wydała rozporządzenie służbie lekarskiéj miasta, aby na wyrabianie polewy na naczyniach glinianych pospolitych, a szczególniéj garnkach i innych naczyniach kuchennych zwracaną była uwaga, w razie zaś dostrzeżenia niedokładności w jéj urządzeniu, aby garncarze zobowiązywani byli do postępowania w téj mierze podług jednego z podanych sposobów.

KWESTJA ZBOŻOWA we FRANCJI i w ANGLJI.

(Ciąg dalszy.)

Powiedzieliśmy dopiero, że w kraju zamkniętym cłami zakazowemi, produkcja wystarcza prawie konsumcji wewnętrznéj w latach zwyczajnych. Jednakowoż przypuszczenie to nie jest zupełnie dokładném. W istocie, łatwo pojąć że gdy zbiory wyższe nad potrzeby stawiają bardzo często rolnika w zupełnéj niemożności sprzedawania, dla tego więcéj jeszcze obawia się zbytniéj obfitości urodzajnego lata, niżeli pragnie i spodziewa się niedostatku ze złych żniw wynikłego Okazuje się więc przezorniejszy niżeli gdzie indziéj, i woli raczéj mieć mniéj niżeli więcéj nad potrzeby, a taka jest niezawodność tego wewnętrznego zmysłu który produkcji przewodniczy, że skutek odpowiada jego wyrachowaniom. Wynika ztąd, ta rzecz szczególna, że kraj tak cierpko broniący zewnętrznego przywozu znajduje się właśnie w nieodbitéj potrzebie wzywania do siebie płodów obcych gruntów, i sam ich w ostatku najwięcéj wprowadza. Któż po tych rysach niepoznaje historji Anglji? Żaden kraj tak surowo nie odpycha obcego ziarna, i żaden też więcéj go nie potrzebuje. Wprawdzie przytaczają, że lud angielski dla tego w tak częstéj znajduje się potrzebie brania zasobów z zagranicy, że grunta jego nie wystarczają na jego wyżywienie; lecz jeżeli z jednéj strony zważymy jak mało w ogólności Anglik spożywa chleba, z drugiéj jak obecnie uprawa zbóż jest w Anglji ściśnioną, a tém samem ile jeszcze gruntu poświęcić by jéj można gdyby potrzeba tego silnie uczuwać się dawała, trudno pojąć przychodzi aby człowiek rozsądny mógł na serjo takie przyjąć przypuszczenie. Nie, potrzeby te nie wynikają bynajmniéj ze zbytecznego przeludnienia; wszystko hypotezę taką potępia. Położenie to jest naturalnym i koniecznym praw skutkiem. Jeżeli inny dowód na to potrzebny, wnet go podajemy. Jeżeli urządzenia francuzkie, co się tycze zboża, daleko są swobodniejsze od urządzeń angielskich, za to pod względem większéj części innych płodów rolniczych, są najbardziéj ściśnione z całéj Europy. Obciążają one cłami mniéj lub więcéj wygórowanemi przywóz lnu, konopi, ziarn oleistych, koni, owiec, rogacizny, słowem wszystkich produktów gruntowych. Żaden kraj zresztą na te płody tak surowéj nie nakłada taryfy. Proszę zobaczyć francuzkich komór wykazy, a zobaczemy zaraz że wprowadzanie tychże płodów do Francji, zachowując stosowne proporcje, jest znaczniejsze jak do każdego innego kraju na stałym lądzie. Fenomen ten jakkolwiek dziwnym się wydaje jest więc rzeczywistym. To go nakoniec wyjaśnia, że przeszkody stawiane wprowadzaniu płodów ziemnych zawsze ich ceny wewnątrz kraju podnoszą i tym sposobem znaczny zysk nastręczają płodom zagranicznym.

Przypuśćcie teraz że istniejące urządzenia dozwalają wszelkiéj łatwości i rozległości wywozowi ziarna: wtedy ujście rozszerza się, otwierają się nowe drogi sprzedaży, a gospodarz, odkrywając przed sobą obszerniejszy widnokres, zawód bez granic, stosuje swoje działania do potrzeb jakim ma odpowiedzieć. Czyto wyznaczy większy obszar gruntów pod uprawę zboża, czy też obrabia czynniéj, staranniéj i użyteczniéj grunta dawniéj już

pod nią przeznaczone, pracuje nad dostawieniem większej ilości produktów na targ rozleglejszy. Płody mnożą się w stosunku do żądania. Możnaby nawet powiedzieć że w takim porządku rzeczy zwiększanie się produkcji przechodzi nawet wzrastanie saméj konsumcji, bo ujścia na zewnątrz tę mają korzyść, nieocenioną dla producenta, że nie mają stałéj, oznaczonéj, nieprzebytéj granicy; że mogą się rozszerzać nieskończenie za pomocą niejakich wysileń i ofiar; gdy tymczasem konsumcja miejscowa, naturalnie ograniczona, nie poddaje się, jeżeli tak powiedzieć można, żadnemu rodzajowi tranzakcji, a nic bardziéj producenta nie zniechęci, jak kiedy zobaczy że po zaspokojeniu potrzeb, żadną miarą płodów swoich zbyć nie potrafi Tak więc możność wywożenia zachęca produkcję i mnoży zasoby. Jakżeby w ówczas kraj popaść mógł w niedostatek? W zwyczajnych latach produkuje więcéj nad swoje potrzeby, a na zewnątrz przewyżkę wylewa. Ztąd, ponieważ żniwa cząstkowo tylko chybiają, wynika że w złych latach jeszcze ma dosyć na swoje potrzeby. Dodajcie tu że kraj nawykły do wywozu nabiera takiego uczucia o wyższości swoich zbiorów, że zasłoniętym jest od owych fałszywych postrachów, owéj chorobliwéj trwogi, często szkodliwszéj od samego niedostatku. Tak więc pod opieką téj możności nieocenionéj wywożenia stanowczo osiedla się obfitość a znika wszelka obawa głodu i niedostatku.

Jeżeli chcecie więcéj dowodów na poparcie téj prawdy, to weźcie który kolwiek kraj w którym przez jakiś czas wywóz regularnie był dozwolony. Niedaleko szukać będziemy przykładu, weźmiem go z historji saméj Anglji a fakt to ciekawy i dość stanowczy, ze wszech względów godzien przytoczenia.

W 1689 r. jak wiadomo, zaprowadzone zostało w Anglji prawo nietylko dozwalające wywozu ziarna, ale nawet zachęcające do tego przez praemium 5 szylingów na kwarterze. Jakiż był cel tego prawa? Niezawodnie nie podyktował go interes ludu, lecz na pozór interes rolnictwa, a w istocie interes właścicieli gruntowych. Czegoż jednak chciała, czego spodziewała się arystokracja gruntowa? Chciała, zapewniając zbożu krajowemu stałe ujście, sprawić pewną rzadkość tych płodów a przez to utrzymać ceny. W pewnym względzie prawo to swój skutek sprawiło, bo, cokolwiek powiedzieli o tém niektórzy ekonomiści a między innemi Adam Smith, niezmiernie było ono korzystném dla rolnictwa angielskiego: z innych jednak względów, wydało skutki zupełnie odmienne niżeli się spodziewano, bo zamiast przewidywanéj rzadkości, zaprowadziło i utrzymało, w Anglji, dopóki było obowiązującém to jest do 1764 r. obfitość, obfitość stałą, nienaruszoną. Posłuchajmy co powiedział w tym przedmiocie autor angielski, który pisał około środka zeszłego wieku, pod pseudonymem Johna Nicholsa. „Dopóki Anglja myślała o uprawie na własne tylko wyżywienie, często nie wystarczała na swoje potrzeby, i kupować musiała obce zboże; ale jak tylko uczyniła z tego przedmiot handlowy, uprawa zboża w niéj tak się powiększyła, że dobre żniwa mogą jéj na lat pięć wystarczyć.“ Nie zważajmy na oczywistą przesadę tych słów ostatnich, które są z tego powodu wyrażeniem owoczesnego przesądu; mogą jednakże dać wyobrażenie o nadzwyczajnym i nagłym wzroście uprawy pod wpływem nowego urządzenia. „Od 1689 r., powiada daléj Nichols, zaczyna się epoka bogatych zbiorów Anglji; winna to ona mądremu postanowieniu, które naznaczyło praemium za wywóz zboża na okrętach angielskich.“

Tak więc Anglja, która przed 1689 rokiem często trapioną była niedostatkiem, nadługo od niego uchronioną została dobroczynnym wpływem tego prawa. Od czasu jak system zmieniła, plaga niedostatku i głodu znowu na nią spadła. Otóż widzimy kraj który kolejno, według tego jak fiskalne jego urządzenia tamują wywóz, dozwalają go i znów utrudniają, jest najprzód wystawionym, jak tyle innych, na te częste niedostatki i nagłe zmiany, staje się potém od razu opatrznością drugich i znowu wraca do pierwszego stanu? Cóż bardziéj nauczającego nad ten przykład? Tym bardziéj jest nauczający, że przez cały czas istnienia prawa z 1689 r. przywóz stale był wzbroniony, tak dalece jest prawdą że obfitość nie wynika z przywozów zagranicznych, lecz owszem ze zdolności i mocy wywożenia za granicę.

Po wszystkie czasy były zawsze jakie krainy słynne nadzwyczajnym dostatkiem i obfitą produkcją zboża, które uważano jako szpichlerze zasobne, gdzie obce narody przybywały z daleka zaopatrywać się; to szczególniéj miało miejsce w dawnych czasach, kiedy ograniczenia celne były mniéj powszechne albo mniéj jednakowe jak dzisiaj. Uważając niezmierną obfitość tych krain, historycy, filozofowie, publicyści unosili się tylko nad naturą ich gruntu, któremu przypisywali, nie zagłębiając się daléj, ten szczęśliwy przywiléj obfitego wydawania zboża: „ziemie obfitujące w zboże,“ mówili i sądzili że przez to powiedzieli już wszystko, jakby ziemia wydawała zboże bez uprawy i przez jakąś cudowną łaskę nieba, jakby zboże było rośliną tak wyłączną, tak delikatną, że jéj trzeba, z wyłączeniem wszelkich innych, pewnego tylko rodzaju gruntu i klimatu. To co mówimy o czasach dawnych stosuje się zresztą do czasów nowoczesnych, bo dziś tak jak dawniéj, są krainy które uważają jako obdarzone przywilejem i zdolnością obfitego produkowania zboża. Gdyby trochę staranniéj zbadano kraje które używały albo używają dotąd tego nieocenionego dobrodziejstwa, poznanoby może z zadziwieniem, że nie są w ogóle ani urodzajniejsze, ani stosowniejsze do uprawy zboża, jak tyle innych znanych tylko z częstych nieurodzajów, głodu i rozległych potrzeb. Mniemaną urodzajność pierwszych stanowią głównie mądre urządzenia co do wywozu i przywozu. Z porównawczéj urodzajności ich zbiorów wnoszono czasami że mogłyby przyjąć swobodniejsze urządzenia, większą łatwość w wywozie, a nawet po dobrém rozpatrzeniu się poznajemy że jedna ta łatwość stanowiła całą różnicę. Jakże otém wątpić kiedy widzimy jedne i te same kraje przechodzące kolejno ze stanu urodzajnéj i płodnéj krainy do niedostatniéj, stosownie do tego jak urządzenia dozwalają albo utrudniają wywóz zboża? Uważaliśmy dopiero ten fenomen w historji Anglji; znajdujem go, z pewnemi odmianami i przy innych okolicznościach, w świeższéj jeszcze historji Belgijskiéj. Któż nie pamięta że w czasach restauracji, kiedy prowincje belgijskie podlegały rządowi holenderskiemu, ten mały kraj, rządzony bardzo swobodnie i postępowemi prawami, był kilkakrotnie jakby opatrznością sąsiednich ludów? Mówiono o nim także jak o spichrzu niewyczerpanym, *ziemi w zboże obfitującéj*. Francja i Anglja kolejno tam czerpały a czasami obie razem. Szczególniéj koło 1830 r. gdy niedostatek w obu tych krajach od razu się pojawił, ajenci francuscy i angielscy zbiegli się na Belgijskie pola jak szarańczy chmura.

Zdawało się że wkrótkim czasie cały kraj wyczerpią. Przecież tak nie było. Belgja wszystkim żądaniom uczyniła zadość, a przecież i dla siebie dosyć miała. Ani rząd, ani kraj nie wzruszył się tym niesłychanym wywozem: tylko pojawiły się niechętne gromady i wrzaskliwe na targach miasta Bruges, bo tam motłoch jest może ciemniejszy i niespokojniejszy jak gdzieindziéj; ale rząd na to nie uważał a doświadczenie pokazało że trafnie bardzo postąpił.

Dopóki Belgja trwała w tém mądrém postępowaniu, brak żywności i zboża był jéj nieznaną rzeczą. Zachowywała sławę spichlerza obfitości, urodzajnéj, niewyczerpanéj ziemi. Ale od czasu jak chwyciła się innego systemu zmienił się ten błogi stan rzeczy.

Zostawmy na stronie obecny brak i niedostatek tego kraju, brak który przypisać nawet można okolicznościom nieszczęśliwym. Zawsze jednak Belgja nie jest już tém czém była. Pod wpływem nowych urządzeń straciła dawną obfitość, straciła sławę zdobytą równie jak bezpieczeństwo od niedostatku. Belgja zaczyna nowe życie, istnienie burzliwe, śliskie, niestałe, pełne trwogi i niebezpieczeństw. Jeszcze krok na téj drodze, a nic już Anglji zazdrościć nie będzie mogła. Od tak dawna chwalono jéj płodność, teraz zaś powiedzą o niéj co tak prostodusznie mówią o Anglji: że w stosunku do ludności coraz gęściejszéj, grunt na jéj wyżywienie nie wystarcza.

Przykład Francji niemniéj jest nauczającym, chociaż tam przedstawiają się fakta w przeciwnym porządku i to dla niéj szczęście. Pod każdym z systemów ścieśniających dawniejszych od prawa z 1832 r. były tam zawsze niedostatki, a stosownie do tego jak te ścieśnienia były surowsze, brak i głód był cięższy i sroższy. System prawem z 1832 r. zaprowadzony, lubo jeszcze nie zupełnie swobodny, jest pod tym względem liberalniejszy jak wszystkie poprzednie. Jest też jedynym pod którym kraj nie cierpiał istotnego niedostatku. Cóż bardziéj stanowczego nad te wszystkie fakta? Jeżeliby kto trwał w mniemaniu że niedostatek teraźniejszych zbiorów w Anglji wynika z pomnożenia się ludności, zapytamy go, dla czego podobnež zwiększenie się ludności we Francji, nie przeszkodziło tejże znaleźć na ziemi którą zajmuje obfitsze i pewniejsze wyżywienia, jak we wszystkich dawniejszych czasach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kilka uwag nad tuczeniem zwierząt domowych.

Potrzeba jest matką wynalazku, dawne uczy przysłowie, a prawdę onego, przegląd rozmaitych ulepszeń gospodarskich stwierdza. Trudność zaspokojenia potrzeby, wyzywa myśl do walki, rozpoczyna ją obserwacja, rozwija doświadczenie, zwłaszcza umiejętne, a nieraz uwieńcza skutek. Taki jest właśnie początek pewnych postępów otrzymanych teraz dla nauki hodowania zwierząt, skierowanego do tuczenia. Nadzwyczajne podniesienie cen zboża w obudwu latach ostatnich, wykazało niedostateczność metody polegającéj na tuczeniu zbożem, bo w latach drogich, dla wielu pracowników, okrasa i mięso stają się niedostępnemi, chociaż to oboje za potrzebne niezbędnie każdemu człowiekowi uznawać należy. To przykre następstwo pobudziło wielu uczonych we Francji, do czynienia doświadczeń porównawczych, jakby najtańszą produkcją mięsa i tłustości zwierzęcych, urządzić należało. U nas przypadkowa okoliczność także nastręczyła się téj nauczającéj obserwacji, że kiedy się owce brakowane przed jesienią ma puszczać na trawę na utuczenie, to niezmiernie sprzyja wyrabianiu się mięsa i tłuszczu, powtórne zdjęcie acz krótkiéj wełny odrosłéj po ostatniéj strzyży w maju lub czerwcu dopełnionéj (*).

Zostawując rozpatrzeniu naukowemu, jak dalece obnażenie owcy wpływać może na jéj większe usposobienie do zatycia, zapoznajmy się z rezultatami doświadczeń czynionych świeżo przez francuzkich Akademików nad produkcją, która nas zajmuje. P. Boussingault, znakomity chemik zapewnia, że wedle jego doświadczeń, takie pokarmy, które z powodu swego składu mało się przyczyniają do utuczenia zwierzęcia, zadziwiające skutki sprawują, gdy są podane z okrasą, chociaż zkądinąd wiadomo, że np. wieprze samą tłustością karmione tracą zdolność trawienia; uwagi p. Boussingault, przypadają zupełnie do doświadczeń, jakie czynił niemniéj znakomity badacz p. Person i z jakich zdał sprawę akademji francuzkiéj.

Postępując w ślad za obudwoma, złatwością można w każdém gospodarstwie zrobić sprawdzenie. Najtańsze doświadczenie p. Boussingault było takie: kazał zasadzić do kojca dwie kaczki, jednakowéj tuszy, wzrostu i wagi: jednéj podawano ciągle ryż gotowany, drugiéj też samą porcją ryżu kraszoną masłem. W ciągu niespełna tygodnia, kaczka pierwsza okazała się prawie w takim stanie w jakim była przy zasadzeniu, ile że ryż bardzo mało części olejnych zawiera; lecz kaczka druga oblała się tłustością i zwiększyła się znacznie jéj waga. Doświadczenia podobne powtórzone, wielekroć przekonywały stale, że tworzeniu się tłuszczu towarzyszy zawsze zwiększanie się ilości mięsa.

Możność upożytecznienia tych uwag uczonego chemika, nastręcza się w naszych gospodarstwach, ilekroć owce lub bydło rogate ginie ze starości lub wypadku losowego, bądź z choroby niezaraźliwéj. Zamiast wyrzucania mięsa na pastwę psiarni, jak to zwykle bywa, możnaby te pozostałości w kotle przykrytym rozgotowywać, i massą tłustą tym sposobem otrzymaną, krasić pokarmy przeznaczone dla wieprzów tucznych. Znane mi jest gospodarstwo w kraju tutejszym, gdzie w roku zeszłym znaczną liczbę wieprzy upasiono samą tylko papką gęsto złożoną z plew i gotowanego mięsa owiec, które z wodnéj puchliny padały. Szkoda, że nie zrobiono w tym razie szczegółowych obserwacyj, to jednak wiem z pewnością, że tuczenie szło bardzo prędko. W rzeczy z saméj, nie może być sporném, że trzoda chlewna chętnie mięso pożera, gdy je w polu w stanie surowym natrafi, za nim się rozkładać zaczęło. Zdaje się nawet, że pokarm taki bardzo trzodzie smakuje, bo skosztowawszy mięsa, wieprze niekiedy się do ludzi, zwłaszcza do dzieci porywają. Zbyteczną zdaje się wzmianka, że o upożytecznieniu mięsa zwierząt padających skutkiem choroby zaraźliwéj, nie może być mowa, gdyż mięso takie jak najspieszniéj zakopać i wapnem przysypać należy.

(1) Zdjęcie wełny u owiec, dla tego zdaje się sprzyjać ich tuczeniu, iż podwyższa transpiracją i ułatwia działanie powietrza atmosferycznego na skórę, za pośrednictwém któréj, w części odbywa się przerabianie płynów pożywnych krążących w ciele zwierzęcém, a tém samém powiększa się ilość jeżeli nie tłuszczu, to przynajmniéj mięsa ze krwi wyrobionych.

O wzajemnéj zależności gałęzi i odpowiadających im korzeni.

przez pana Jaubert.

(z *Journal Mensuel d'Agriculture*.)

Między robotami wielkiéj uprawy, mianowicie w krainach ubogich, jak Sologne gdzie mieszkam, często używane jest karczowanie. Od początku 1843 r. kazałem wyrwać znaczną liczbę drzew, a ich *facies* zawsze mnie niezmiernie uderzały. W istocie uważałem zawsze że rozkład pnia i gałęzi odpowiadały zupełnie układowi pęku korzeni; i tak jeżeli gałęź jaka skierowaną była ku północy, to pewno wiedziałem przed wyrwaniem, że znajdę korzeń odpowiedniéj téjże gałęzi grubości ku téj samej stronie skierowany; jeżeli jaka gałęź szła prostopadle, znajdowałem korzeń odpowiedni zagłębiający się pionowo Dziś więc jestem w stanie śmiało objawić, że poznam z zewnętrznego obejrzenia drzewa, wewnętrzny układ korzeni.

Tego roku kazałem wyrwać kawał czterdziesto letniej dębiny. O jedynaście metrów od niéj, biegnie mała dolinka a w niéj strumień płynie. Wszystkie gałęzie ku temu strumieniowi zwrócone były zgięte a raczéj zdawało się jakby urosły w dwóch perjodach; gdyż o 3 lub 4 decymetry od pnia, tak były zagięte, że nie miały żadnego ździbła regularnego. Najprzód zdziwiła mnie ta okoliczność, lecz wkrótce wyjaśnić ją sobie zdołałem.

Korzenie mają ogólną dążność do szukania dobréj ziemi, a w takim razie znajdując o kilka metrów grunt świeży, lekki i w próchnicę bogaty, kierują się ku temu miejscu. Lecz ponieważ w pierwszym perjodzie roślinienia korzenie rozgałęziły się normalnie w gruncie, musiały potém skręcić się, ztąd owe kolanka, zgięcia, które przechodząc aż w gałęzie, sprawiły nierówności o których wyżéj nadmieniłem.

Kiedy się zasieje żołądź, kiełek żołędzi zagłębia się prostopadle, a w drzewach wysokopiennych, kiełek ten przedstawia czop często ogromny. Kiedy się taki zasiew żołędzi przeznacza na zagajenie, kilkakrotnie ucinać należy łodygę przy pniu, aby korzeń pionowy się rozdrobnił. Często praktykowałem ten sposób na młodych dębach dziesięcio lub piętnasto letnich, u których korzeń pierwszy czyli czop (pivot) miał już 1 metr 20 centymetrów. Ucięcie łodygi zawsze ten czop niweczyło; co dowodzi że korzeń nie może istnieć (przynajmniéj w naszych drzew krajowych) bez odpowiedniéj gałęzi.

Lecz można także powiedzieć że i gałęź nie może istnieć bez odpowiedniego sobie korzenia i często fakt ten uważałem

na starych gruszach i jabłoniach. W istocie, zdarza się często że stare drzewa owocowe tracą bardzo grube gałęzie, które odcinać; przychodzić w takim razie kazałem wyrywać drzewa, i przekonałem się że zawsze korzeń odpowiedni był zgniły, zmurszały, nadpsuty lub obumarły.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 12 *stycznia.* We wszystkich gałęziach handlu tutejszego panują dotąd niemierne odrętwienie. Co do zboża, pszenicę trzymają jeszcze po cenach jak ostatni raz donieśliśmy, ale nie ma w niéj żadnego obrotu. Żądano powszechnie: na miejscu ze składu za 128—130 fun. Uckermarhską i Marchyjską 73 do 74 tal: na dostawy wiosenne 128—120 fnn. takiejże saméj 76 tal. za 131—132 fun. albo nawet ciężką Pomerańską 78 tal. Żyto na miejscu jest, przy niezmiernie szczupłych zapasach mało pokupne dla tego prawie wcale go niedowożą. Na dostawę wiosenną w ostatnich dniach, według, okoliczności sprzedawano je po 48 i pół do 49 tal. po ostatniéj jednak cenie trudno już go dostać. Jęczmień, wielki na miejscu po 36 do 37 tal. na dostawę wiosenną po 38 do 38 i pół tal. oddają, 109 - 110 f. Pomerański trzymają na 36 tal. Owies na miejscu wedle okoliczności i dobroci 28 do 30 tal. na dostawę wiosenną za Pomerański 50 fun. na szeflu ważący żądają 31 tal. Za dobre grochy ze składów żądają 60 t. mniejsze po 34 t. Ceny obecne tutejszego targu są: Pszenica 68 do 70. Żyto 46 do 50. Jęczmień 31 do 35. Owies 27 do 28. Groch 50 do 54 tal. za wespel. Okowita z pierwszéj ręki na miejscu 21 i pół pCt. na dostawę wiosenną po 19 3/4 w czerwcu i lipcu po 19 pCt. kupowano.

Londyn 11 *stycznia.* Im bliżéj czasu w którym posiedzenia parlamentu otwarte być mają, tém większe jest naprężenie względem praw zbożowych; w tych przeto okolicznościach handel zbożowy zupełnie prawie ustał. Co się tycze nielicznych sprzedaży na pokrycie chwilowych i bieżących potrzeb, pszenicę i jęczmień z korzyścią kupcy nabywali ale z niewielką. Owies zaś trzymano silnie, ale go też mało kupowano; Pszenica pod kluczem nie oclona jest ciągle wysoko trzymaną a pomnożyły się dopytywania o wpływające ładunki do Irlandji.

Ogólne ceny przeciętowe z ostatnich 6 *tygodni*: Pszenica 57 sz. 6 pens. za kwarter (46 zł. korzec) Jęczmień 32 sz. 7 Owies 23 sz. 9 pens. Żyto 34 sz. 7 pens. Groch okrągły 40 sz. Groch szablasty 44 sz. 4 pens za kwarter.

Cło na ten tydzień: Pszenica 15 sz. (12 zł. od korca) owies 5 sz. jęczmień 6 sz. żyto 8 szyl 6 pens. groch okrągły 1 sz. groch szablasty 2 sz. 6 pens. za kwarter. Dowieziono tu zboża z zagranicy od 3 do 9 stycznia: Pszenicy 6476.—Jęczmienia 5604.—Owsa 5838 kwarterów.

WEŁNA.

Wrocław 16 *stycznia.* Interesa wełniane zaczynają cokolwiek wychodzić z odrętwienia w którem od ostatniego jesiennego jarmarku zostawały. Nie bardzo znaczne zamówienia na lepsze gatunki szląskiéj wełny jednostrzyżowéj przybyły tutaj od Belgijskich fabrykantów i zostaną rychło dopełnione; przybył tu również niedawno jeden z najznakomitszych kupców Nadreńskich, który zwykł był zakupywać droższe gatunki nie tylko Szląskiéj ale i Polskiéj wełny. Od téj pory poczynione sprzedaże Szląskiéj wełny ze składów nastąpiły po cenie o 8 do 10 tal. niżéj od cen płaconych na wiosnianym jarmarku na wełnę; Polskie wełny jednakowoż jeszcze o kilka talarów gorzéj płacą dla tego że nie są tak starannie wymyte jak Szląskie. Tutejsze składy są jeszcze do téj pory we wszystkie gatunki dobrze zaopatrzone, tak kupcy znajdą tu piękne i wielkie partje cienkiéj i średnio cienkiéj Szląskiéj wełny jednostrzyżowéj, podobnéjże Polskiéj jednostrzyżowéj we wszystkich gatunkach.

W Kantorze Urządzania Dóbr, Lasów i Techniki Gospodarskiéj, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471 obok Resursy, dostać można Hyacyntów w doniczkach, pół tuzina po 4, 6, i 8 zł. Nasion trawy S. Tymoteusza i Rajgrasu funt po zł. 1 gr. 10. Pimpinelli garn. po zł. 12. Koniczyny białéj garn. zł. 6 i 8. Lucerny funt zł. 2. Owsa do ustalenia piasków gar. zł. 3; Buraków cukrowych grn. zł. 3 i nasienia Brzozowego grn zł. 3.—Prócz tego zamówić można za złożeniem 1/3 części należności następujące *Nasiona leśne*, w ilości 100 fun. a mianowicie: Nasienia brzozowego rs. 15, bukowego rs. 22, grabowego rs. 18, jodłowego rs. 18, modrzewego rs 45, świerkowego rs. 22 i sosnowego rs. 45. *Z Nasion zbożowych* także w ilości 100 funt. Owsa: kamcz tskiego, szkockiego, berwickiego, angielskiego, hopetuńskiego i kartoflanego po rs. 10. Jęczmienia: namptonskiego (dojrzewającego w 12 tygodniach) chevalierskiego, annatskiego, i himalajskiego po rs. 10. Żyta: amerykańskiej welki krzyca angielska, kampinska po rs 10. Żyta Waza z szerokiemi liściami po rs. 15. Groch dojrzewający w 7 tygod. rs. 24 k. 50. Nasiona te całkiem świeże, w najkrótszym czasie zostaną dostawione. Cena obstalunków mniejszych jak 25 fun. podwyższa się o 1/3 część.

Dr. Fr. *Belzhold.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 *Stycznia* 1846 *roku.*		żądają R.	żądają s. k	dają R.	dają s. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	70
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	90	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 4 1/2